

ECHO KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, Wtorek 10 maja 1949 r.

Władze brytyjskie nie dopuścily do Hamburga delegacji polskiej na uroczystosci ku czci ofiar hitlerowskich

BERLIN
W niedziele w Hamburgu odbyly sie wielkie uroczystosci ku czci ofiar reżimu hitlerowskiego polaczzone z odslonieniem pomnika wiezniow politycznych, zamordowanych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.
W uroczystosciach miala wziac udzial delegacja Polskiego Związku b. Wiezniow z dyrektorem Sekretariatu Generalnego FIAP — Edwardem Kowalskim na czele. Niestety przybyle do Berlina delegacji polskiej, brytyjskie władze okupacyjne odmowily zezwolenia wjazdu do Hamburga.
Odczytane wobec 2 tys. zgromadzonych na uroczystosci delegatow niemieckich pisma dyrektora Sekretariatu Generalnego FIAP i delegacji polskiej wywarly glosne wrazenie, a zdumiewajacy za kaz wydanym przez władze brytyjskie zostal jak najostrejsz potepiony przez niemieckich antyfaszystow.

10 tysięcy robotników pikietuje strajkujace fabryki Forda

NOWY JORK.
W najwiekszym ośrodku przemyslu samochodowego na swiecie — Detroit — trwa juz od czterech dni strajk 65 tys. robotników zakładow Forda. W pikietowaniu fabryk bierze udzial 10 tys. ludzi.
Strajk w zakładach Forda w Detroit, który objal może wszystkie fabryki Forda w USA, zatrudniające łącznie ponad 125 tys. robotników, wybuchl na znak protestu przeciwko sprzecznemu z umowami zbiorowymi przyspieszeniu tempa pracy przy montowaniu samochodow.
Podobne oskarzenia pod adresem „General Motors” wysunely w sobote robotnicy „Chryslera”, zapowiadajac rozpoczęcie strajku w najbliższych dniach. W ubiegly piątek w wyniku dzikiego strajku kilkuset robotników — zakłady przemyslowe Briggsa w Detroit zwolnily z pracy 17 tys. robotników.

120 tys. żołnierzy rządowych w niewoli ZAJĘCIE KASZINGU — ważnego węzła kolejowego Czekiangu

Pierścień obronny Szanghaju został „skrócony” o 65 km

PEKIN
AGENCJA Nowych Chin donosi, że oddziały armii ludowej, rozwijając ofensywę wzdłuż linii kolejowej Szanghaj — Hangzhou, wyzwolily ważny węzeł kolejowy Kaszing oraz zajely 6 innych miast na wschod od tej linii. W ten sposób armia ludowa zakończyła wyzwalamie rozleglych terenow w północnym Czekiangu.

Komitet Dzielnicy Płozów zdobył proporczyk

W niedziele, w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, odbyly sie w Domu Kultury Związkow Zawodowych uroczysta akademii, zorganizowana przez kolportaż RSW „Prasa”.
Przemowienia wyglosili: red. A. Mostowicz, pierwszy sekretarz KM PZPR Legomski, kierownik wydzialu propagandy przy KM PZPR Rudzik, oraz kierownik kolportażu RSW „Prasa”, oddz. Kraków, Teodora Piorecka.
Nastepnie wreczona, komitetowi dzielnicowemu Płozów — prokurcyk przechodni, za uzyskanie pierwszego miejsca we wspolzawodnictwie w kolportowaniu prasy partyjnej.

Zobowiązania „Kryształu” i Garbarni Nr 1 przed Kongresem ZZ

Fabryka cukierkow i czekolady w Krakowie „Kryształ” zakonczy plan produkcji na miesiac maj do dnia 28 bm. Wartość zasoszczędzonych dniowek wynosi 104.000 zł.
Fabryka wyprodukuje ponad plan 5 ton produktow wartosci 1.600.000 zł. wykonczy nowy dzial karmelarski do dnia 15 czerwca br. przeprowadzi remont maszyn i zrobi dwie nowe maszyny i inne urzadzenia (dla nowej karmelarskiej) wo dnia 15.6. br. co da wartosc oszczędzonych dniowek 43.000 zł.
Fabryka przeprowadzi również remont maszyn i narzeczy rolniczych dla ośrodku maszynowego w Zielonkach.
Zaloga Garbarni Nr 1 w Krakowie ukończy plan produkcji za maj do dnia 25 bm. Garbarnia wyprodukuje ponad plan 12.000 kg. skór, co da wartosc 60.000.000 zł. Zaloga przetransportuje i uruchomi trzy walce produkcji czeskiej do dnia 25 maja br., co da wartosc 43.000 zł. Poza planem robotnicy wyprodukuja noze do lupiarki, których Czechoslowacja nie może nam dostarczyć. Garbarnia wysle ekipe techniczna na wieś celem wyremontowania maszyn i narzeczy rolniczych dla ośrodkow maszynowych ZSCH oraz udzieli pomocy w zradiofonizowaniu szkoły podstawowej nr. 40.

Po zajeciu Hangzhou wojska ludowe przeprowadily sie przez rzeka kolejojey, przebiegajacej przez prowincje Czekiang i Kiangsi zajely ważny węzeł strategiczny Czuh sien oraz węzeł kolejowy Szangszan, biorac ponad 2 tys. jeńców. Na zachod od Czuh sien w reku armii ludowej znajduje sie odcinek linii kolejowej o dlugosci przeszlo 130 mil.
Jak wynika z ostatnich doniesien w toku walki na wschod od jeziora Poyang rozbita zostala doszczętnie 145 dywizja Kuomintangu i specjalny pulk zandarmerii. W ręce wojsk ludowych wpadla znaczna zdobycz, m. in. 67 moździerzy.
W ciągu 12 ostatnich dni w 4 izolowanych miejscowosciach Chin północnych — Taiyuan, Tatut, Szin-siang i Anyang — poleglo, lub zostało wziętych do niewoli 120 tys. żołnierzy Kuomintangu.

Wyzwolone juz całkowicie terytorium Chin Północnych, obejmujace 8 prowincji, zamieszkałe jest przez przeszlo 58-milionowa ludność, wysoce uświadomiona politycznie, gdyż Chiny północne byly kolebką ruchu partyzanckiego w czasie wojny z Japonią. W wiekszej części Chin Północnych przeprowadzono juz reforme rolne.

Książki dla biblioteki w Biezanowie

W niedziele odbylo sie w Biezanowie uroczyste przekazanie ksiazek dla biblioteki klubu sportowego. Uroczystosc wreczenia ksiazek poprowadzily Narodowe Biegi na przelaj kobiet i mezczyzn.
W czasie uroczystej akademii przemawialy kolejno: przedstawiciel klubu prof. dr. Lipowski, prof. Nesterski, przedstawiciel Woj. Zarz. Samopomocy Chlopskiej, poseł na Sejm p. Dzendzel i dr. Górny — imieniem kuratorium OSK.
W drugiej części akademii odbyly sie pokazy artystyczne zespołu regionalnego, Ludowego, Zespołu Sportowego „Biezanowianka” oraz zespołu żywego slowa pod kierownictwem Marii Koskowej. (w)

70 nowych kursow dla analfabetow krakowskich

Akcja walki z analfabetyzmem porwadzona na terenie całego kraju, zalacza coraz szersze kregi.
W Krakowie, w roku biezącym siedmiuset zarejestrowanych dotychczas analfabetow zgrupowano na 50 kursach poczatkowego nauczania.
Ponadto przewiduje sie zorganizowanie trzeciej Szkoły Powzszechnej dla Doroslych, 70 dalszych kursow poczatkowego nauczania, przeszkolenie personelu fachowego i niefachowego, rozpoczęcie pracy w 20-tu domach Sjolecznych i świetlicach, oraz zorganizowanie 40 zespolow dobrego czytania, 320 zesp. samokształceniowych, 71 czytelnicy i 1 poradnie czytelnictwa i samokształcenia.

W radosnym nastroju obchodzil ZSRR Dzień Zwyciestwa

MOSKWA
Stolica ZSRR i cały Związek Radziecki obchodzil Dzień Zwyciestwa w radosnym nastroju. Wse gdzie odbyly sie okolicznościowe obchody.
Cała prasa radziecka poświęcila artykuly wstepne Swięta Zwyciestwa stwierdzajac, że narody ZSRR zajete pokojowa, tworząca praca nad budownictwem społeczeństwa komunistycznego są życiowo zainteresowane w długotrwałym pokoju.
Z okazji czwartej rocznicy zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami, marszałek Związku Radzieckiego Wasilewski wydal rozkaz dzienny, w którym podkreśla m. in., że pod kierownictwem partii bolszewikow naród radziecki i jego sily zbrojne w latach wielkiej wojny zadaly śmiertelny cios imperializmowi niemieckiemu obronily wolność i niepodleglosc ojczyzny oraz wybawily na rody Europy od potwornosci niewoli faszystowskiej.

Dar Śląska dla studentow Akademii Górniczej

W dniu wczorajszym Akademia Górniczo-Hutnicza goscila wiceministra E. Krasowska, oraz wojewode Jeszcuka, wicewoj Zietka i przewodniczącego Śląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej p. Tkocza. Goscie przyjechali na uroczystosc polozenia kamienia węgielnego, pod budowe bloku Śląskiego Domu Studentow A. G., powstajacego z ofiarności slasko-dabrowskiego swiata pracy.
Przemowienie wyglosil dr Goetel, który dziekowal za dar Śląska dla uczacej sie młodziezy. Studentci pochodzacy z warstw robotniczych stanowa na Akademii Górniczej 60 proc. uczacych sie.
Po przemowieniach wojewody slaskiego i przewodn WRN odczytano akt elekcyjny i wmurowano pierwsze cegly.
Przedstawiciel robotnikow budowlanych p. Sobczyk powiedzial: — Pracujacy wiedza, że buduja dom dla swych braci robotnikow, a może dla swoich dzieci!
Osobna uroczystosc stanowilo wreczenie przedstawicielom młodziezy AGH daru ofiarowanego prez Instytut Hutniczy im. Stalina w Moskwie — modelu nowoczesnej maszyny wrebowej.
Oddajac przywieziony model, prorektor Biernanski podkreślił, że jest on wyrazem serdecznych i koleżeńskich uczuc młodziezy Związku Radzieckiego. (z. l.)

Obowiazkiem naszym jest zlikwidowanie wiekowego zacofania mowil premier Cyrankiewicz na zakonczenie Tygodnia Oświaty Książki i Prasy



W CALEJ Polsce szereg imprez zakonczylo Tydzien Oświaty, Książki i Prasy.
Premier Józef Cyrankiewicz na zakonczenie Tygodnia przybyl do wsi Jasienicy Dolnej na Opolszczyzynie. Zjechały tu liczne delegacje chlopskie i robotnicze, które zgotowaly owacje przedstawicielom Rządu w osobach Premiera, min. Oświaty S. Skrzyszewskiego, wicemin. H. Jablonskiego.
Premier J. Cyrankiewicz wyglosil przemowienie, w którym m. in. powiedzial:

„Obowiazkiem naszym wobec Polski Ludowej jest jak najszybsze wyrównanie wiekowego opoznienia, zlikwidowanie wiekowego zacofania, które powstaly w Polsce wskutek ucisku obszarnikow i kapitalistow w okresie przedwrosciniowym, kiedy rządy sanacyjne i wyzyskiwacze nie tylko nie dbali o rozszerzenie i upowszechnienie oświaty lecz przeciwnie wszystko robili, aby lud pracujacy trzymac w niewie dzy i ciemności, umacniajac w ten sposob swoje rządy i panowanie”.

Nauczycielstwo pow. nyskiego w czasie uroczystosci zlozylo zobowiazania zorganizowania 65 kursow dla analfabetow i zlikwidowania analfabetyzmu do 1 maja 1950 roku.

W Lodzi Tydzien zakonczylo wielka zabawa ludowa w parku na Helenowie. Dochod z zabawy zostal przeznaczony na cele oświatowe. Kiermasze i zabawy cieszyly sie wszedzie wielkim powodzeniem. W Szczecinie odbyly sie wielki pochod młodziezy. W woj. olsztyńskim odbyly sie uroczystosci w 196 miejscowosciach, gdzie otworzono biblioteki. W woj. pomorskim szczególnie podniosla uroczystosc odbyla sie we wsi Dlugie pow. rypińskiego. Stala sie ona manifestacją sojuszu robotniczo-chlopskiego. Centralna uroczystosc natomiast odbyla sie we wsi Książki pow. wabrzeskiego, dokad zjechały artyści z Bydgoszczy.

Wojewoda dr Pasenkiewicz odwiedzil hale pasterskie

SZCZAWNICA.
Wojewoda krakowski, dr. Pasenkiewicz, odwiedzil hale pasterskie na Jaworkach. Wojewoda odebral meldunek o przebiegu redukcji owiec oraz zwiedzil nowe baczki.

St. Susul wybrany delegatem Krakowa na Kongres ZZ

Jako jeden z czterech delegatow z ramienia OKZZ wybrany zostal na 2 (8) Kongres Związkow Zawodowych, który odbędzie sie 22 — 26 bm. — St. Susul, pierwszy sekretarz OKZZ.
St. Susul urodzil sie w r. 1900, bedac siódmym z kolei dzieckiem biednej rodziny robotniczej. Juz jako 12-letni chlopiec musial nie tylko zarabiac na swoje utrzymanie, ale jeszcze pomagac rodzicom. Rozpoczyna od kolportażu ówczesnego postepowego pisma krakowskiego



„Nowiny” i za tajny kolportaż skonfiskowanego numeru z artykulem antyrządowym — zostaje aresztowany. Dopiero na interwencje ówczesnego naczelnego redaktora „Nowiny”, zostaje wypuszczony na wolność, otrzymujac oczywiście przed tym tegie baty.
W r. 1913 dostaje sie do Kladna koło Pragi, gdzie (13-letnie dziecko) pracuje ponad sily, jako pomocnik murarski.
W r. 1927 wstepuje do KPP i rozpoczyna prace w ruchu zawodowym.
W r. 1933 jest jednym z kierujacych 6-tygodniowym strajkiem budowlanym. Strajk ten poczatkowo ma charakter ekonomiczny, później przechodzi w strajk polityczny. Za prowadzenie masowych strajkow w r. 1936 — zostaje postawiony w stan oskarzenia w jednym z tych, sztucznie fabrykowanych przez sanacje procesow. W wyniku skazany zostaje na 2 lata wiezienia.
Od r. 1935 do konca 1936 r. St. Susul jest sekretarzem Komitetu Krakowskiego KPP.
W r. 1935 zostaje wybrany jako jeden z delegatow na Kongres Pokoju w Brukseli, jednak aresztowanie uniemozliwia mu wyjazd.
W r. 1939 bierze czynny udzial w obronie kraju, a podczas najazdu hitlerowskiego emigruje do Związku Radzieckiego.
W trzy dni po opuszczeniu kraju przez okupanta Susul bierze udzial w organizowaniu ruchu zawodowego na terenie wojewodztwa krakowskiego, wchodzjac w sklad Komisji Organizacyjnej Tymczasowej Komisji ZZ.
W czerwcu 1945 r. zostaje wybrany pierwszym sekretarzem OKZZ w Krakowie i pełni te funkcje dotychczas.

Wielki konkurs „ECHA” Czy znasz literaturę ojczystą?

Co to za dzieło?
Rysunek 13



D ZIS zamieszczamy 13 rysunek. Czytelnicy, którzy odgadną tytuł dzieła i autora, winni wpisac rozwiazanie do zamieszczonego ponizej kuponu.
Po ukazaniu sie wszystkich, 24 rysunkow zebrane kuponu nalezy wraz z rysunkami przeslac na adres redakcji „Echa”.

Kupon Nr. 13
Tytuł _____
Autor _____

Od 17 do 30 czerwca zapisy do szkół wyższych

Wpisy na 1 rok państwowych szkół wyższych, na rok szkolny 1949/50, odbęda się w terminie od 17 do 30 czerwca 1949 r.
Kandydaci na 1 rok studiow w Uniwersytecie Jagiellońskim winni skladać podania we właściwych dzialekanatach, z przepisanyimi załącznikami. Formularze wydawane będą w gmachu Collegium Novum, ul. Gołębia 24, poczaszwy od 1 czerwca 1949 r.
Szczególy znajduja się na tablicach ogłoszeń rektoratu i dziekana tow (studiow).

Dywany polskie do Afryki

Z portu gdynińskiego odpłynął statek brytyjski „Batavia”, który załadował na pokład m. in. transport produkowanych w Polsce dywanów.

Jak się dowiaduje korespondent „Echa”, dywany polskiej produkcji wysyłane są do Afryki.

Poza tym „Batavia” załadowała na pokład świeże i mrożone jaja, drób i konserwy.

Parowcem z Gdańska do Elbląga

W najbliższych dniach żegluga państwowa uruchomi regularną komunikację na linii Gdańsk — Elbląg.

Początkowo statki będą kursowały z Gdańska do Elbląga jedynie 3 razy tygodniowo.

Na nowo uruchomionej linii przewidziane jest utworzenie stacji łącznikowej w Rybakowie. Po zwolnieniu wycieczkowiczom na przewianie podróży w Rybakowie i powrót wieczorem do Gdańska.

Jalu Kurek

Gdy zadrgał sygnał SOS dwaj starcy i jeden młodzieniec

zadokumentowali bohaterskim czynem że nienawiść jest sztucznym kłamstwem

SPACEROWAŁEM przed kilkoma dniami po molo portowym w Sopocie śladem zniszczonego przez ostatni sztorm sprzed miesiąca. Grube pałę połamane wściekłością ży wiołu jak zapalki, dolne kondygnacje zmiecione, nadtargane falochrony i poręcz. Morze było tego dnia spokojne, ale wiał zimny wiatr od zatoki. Dzień bezsłoneczny, ponury. Na pomostach pracują już robotnicy. Mój dawny przyjaciel z Krakowa, od lat osiadły na wybrzeżu, Janusz Stepowski jeden z niewielu autentycznych pisarzy — marynistów, opowiada mi następującą historię:

NIEDAWNO byłem obecny na rozprawie sądowej w Izbie Morskiej o zatonięcie S/S Katowice. Parowiec wyszedł z frachtem z Anglii i w drodze do portu macierzystego wpadł w ostry sztorm, w którym utonął. Rozprawa w Gdyni była właśnie epilogiem tej tragicznej awarii.

Stalo się to 1 marca bieżącego roku. Na Morzu Północnym szalała burza o niebывалым nasileniu. Dla znających się na przedmiocie wyjaśniam, iż notowano 12 stopni siły wiatru według skali Beauforta, co jest w ogóle najwyższym wskaźnikiem na pełnym morzu polski idący na pełnym morzu podjął zapasy z żywiem, brał się za bary z wicherem, ale bez powodzenia. Załoga pracowała bez przerwy, wysoko wzburzona fala miotłała nimi na wszystkie strony. Maszty połamane, ster zniszczony, olinowanie stracone, sprzęt uszkodzony; zaczęły trząść pomosty i poręcz. Sztorm wyrzucił na reszcie statek na mieliznę przy ławicach Terschelling. (Pas wysepki u wybrzeża Holandii). Radiotelegrafista tkwił nieustannie przy aparacie wyskakującej rozpaczliwie SOS — nie mógł jednak odbierać odpowiedzi, gdyż urządzenie radiowe było częściowo zniszczone. Próbowano spuścić szalupy ratunkowe na wodę, niestety łodzie rozbiły się w drzazgi z chwilą zetknięcia się z falami. Śmierć zagładnęła w oczy załogę polskiego parowca.

Aliści sygnały awarii przejął mała stacja rybacka na niedalekiej wyspie holenderskiej. I to od dwóch statków, które w pobliżu walczyły z huraganem. Jednego — angielskiego w odległości 5 mil morskich od brzoju, drugiego — polskiego w odległości 8 mil.

Radiotelegrafista holenderski podniósł alarm, zwołał rybaków z osady i przedstawił im sytuację. Dwa statki giną w sztormie u ich wybrzeży; jeden

Dyrektor Praskich Targów Dr. Otomar Kohout mówi z entuzjazmem o naszych MTP

MIĘDZYNARODOWE Targi Poznańskie zwiędził szczegółowo przybyły specjalnie do Poznania Generalny Dyrektor Praskich Targów Wzorów PVV, dr. Otomar Kohout. Po zapoznaniu się ze wszystkimi stoiskami, rozplanowaniem i ich eksponatami, dr. Kohout wyraził swą opinię o MTP w następujących słowach:

JAKO fachowiec patrzę z prawdziwym entuzjazmem na rozwój Międzynarodowych Targów Poznańskich, które w roku bieżącym są symbolem wielkiego postępu. Targi Poznańskie znam na przestrzeni wielu lat i dlatego tym łatwiej mogę porównywać ich poziom obecny z poziomem lat ubiegłych, ponadto znam wiele światowych targów zagranicą.

MIĘDZYNARODOWE Targi Poznańskie uwidaczniają olbrzymi postęp samych Targów, samej organizacji targowej. To wszystko, co w ciągu 3 dni pobytu w Poznaniu jako fachowiec oglądałem, jest godne pozazdroszczenia.

Poznań posiada doskonałe położenie przy Dworcu Kolejowym w centrum miasta wspaniałe tereny targowe, nadające się do dalszej rozbudowy i tereny te od okresu pierwszej PeWuki są całkowicie uzbrojone, dlatego nowe gmachy nie wymagają już tak wielkich inwestycji. Pod tym względem sytuacja miasta Poznania i Międzynarodowych Targów Poznańskich jest nie zwykłe szczęśliwa.

Nowa hala Ciężkiego Przemysłu i pawilon Komunikacji z punktu widzenia targów mogłyby być z dumą pokazane każdej innej stolicy świata. W pawilonie Ministerstwa Komunikacji w sposób fachowy, a przystępny pokazano wystawę na tak wysokim poziomie, że trudno sobie wyobrazić lepiej problematykę komunikacji i jej perspektywy.

Na XXII MTP widać wpływ dobrych architektów, którzy bez skazy potrafili pokazać wiele pod względem estetycznym i architektonicznym.

DYREKCJA Międzynarodowych Targów Poznańskich rozporządza stosunkowo małym aparatem administracyjnym, lecz rozwiązuje swoje olbrzymie zadania w sposób zdumiewający. Niemalże do załogi dyrektorów Targów Rosochowicza i Stefańskiego, oraz ofiarnej pracy całego personelu.

Miło mi będzie powitać oficjalny udział Polski w 50 jubileuszowych Targach w Pradze, które odbędą się w czasie od 11 — 18 września br., a który to udział jest gorącym pragnieniem całego ludu czeskośłowackiego i tak, jak Targi Poznańskie stanowią ważnym czynnikiem dalszego zacieśnienia współpracy ekonomicznej między Polską i Czechosłowacją dla wspólnego dobrobytu.

Cukrownicy deklaruja podniesienie produkcji na rok 1949

WCZORAJ zakończył się w Poznaniu ogólnokrajowy Zjazd Cukrowników. Po referatach, które wypełniły dwa dni Zjazdu obszernie przemówienia do jego uczestników wygłosił Min. Przem. Rolnego i Spożywczego — Rumiński i wicemin. Rolnictwa i Ref. Roln. — Tkaczow.

Następnie min Tkaczow wręczył sztandary i dyplomy przodującym okręgom, a mianowicie mistrzowskiemu okręgowi gdańskiemu oraz cukrowniom w Klecinach (1 miejsce) Odmuchowie, Kętrzynie, Kruszwicy, Tucznie, Zdunach, Izabelinie i Lubnie.

Dyplomy honorowe uzyskał wiceministrzowski okręg Śląska Dolnego oraz cukrownie w Małoszynie, Baworowie, Chelmży, Starym Polu, Miejskiej Górze, Lesznie i Opolu Lubelskim.

Z kolei min. Rumiński wręczył nagrody pieniężne i dyplomy czcym plantatorom, na pierwszym miejscu przodującym plantatorowi Polski — Mazurowi Stanisławowi z woj. poznańskiego, za wyprodukowanie największej ilości buraka cukrowego w wys. 568 q z 1 ha. Kolejno otrzymali nagrody i dyplomy: Bławdzin Wacław (woj. warsz.), Sempkowski Filip (śląskie), Marcinkowski Franciszek (gdańskie), Oleńczuk Anna (lubelskie), Dryja Józef (śląskie) i Piekarski Józef.

ZJAZD uchwalili rezolucję, w której m. in. zapowiedzieli podniesienie produkcji we wszystkich okręgach cukrowniczych oraz przekroczenie planu produkcji w roku 1949 do wysokości 700 tys. ton cukru oraz powiększenie oszczędności o dalsze 350 milionów złotych.

Co Wam się podoba a co — nie w »Echu Krakowskim«

Głosy Czytelników w naszej ankiecie

NAJLEPSZYM miernikiem poczytności i popularności naszego pisma jest ilość napływających codziennie do redakcji odpowiedzi na ogłoszoną ankietę p. t.: „Co się Wam podoba, a co nie — w „Echu Krakowskim”.

Niektórzy Czytelnicy udzielają obszernych i wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie punkty ankiety, inni biorą pod uwagę tylko jedno, lub dwa postawione przez nas zapytania, a są i tacy, którzy odpowiadają po prostu:

„Podoba mi się w nowym „Echu” wszystko, i duży format i zwiększona objętość i dobór wiadomości i szata graficzna gazety” („Stały Czytelnik” z ul. Prażmowskiej).

OBSZERNA i wnikliwa jest odpowiedź p. Doboszowej Józefy — Kraków, ul. Mazowiecka 9. — Piszę ona m. in.:

„Przed wszystkim pozytywnym osiągnięciem „Echa” jest zwiększenie jego objętości przy utrzymaniu pierwotnej ceny. Podoba mi się jego szata graficzna i układ, przez co dziennik stanowi odpowiednią lekturę dla człowieka zmęczonego pracą.

Wiele miejsca poświęca p. D. kwestii wiadomości sportowych, a także dodatkowi sportowemu „Piłkarz”, proponując dla zainteresowanych tym działem także większą ilość kobiet — „ograniczenie natomiast długich sprawozdań z meczów i wyrowadzenie do każdego numeru „Piłkarza” jakiejś nowelki sportowej.

AKCJA SPOŁECZNA INTERWENCJE

DO PLUSÓW „Echa” zalicza p. D. „jego akcje społeczne”, różne interwencje z lamów gazety u władz w sprawach, w których biedni delikwenci nie mogą się sami uporać.

I dodaje:

„Pożądane byłoby jednak interwencje z lamów gazety, które miałyby służyć do wywołania tych interwencji, abyśmy nabrał oni przekonania, że akcje podjęte przez „Echa” nie są glosem wołającego na puszczy.

Trzeba by również powiększyć rozbudować dział poświęcony sprawom kobiecym.

WIADOMOŚCI Z ENCYKLOPEDII

DWAJ nasi Czytelnicy, a to p. M. Nartowski i p. J. S. — obaj z Krakowa — podają nam projekt rozpoczęcia drukowania w odcinkach, już to skróconej, już też wydanej na wzór Gutenberga, czy Trzaski — Ewerta encyklopedii P. J. S. — wyraża poza tym zadowolenie z utrzymania dawnego formatu „Piłkarza” — co jego zdaniem uczyniło wszystkich kolekcjonujących to pismo.

Wielu Czytelników apeluje do nas, by wprowadzić system drukowania powieści odcinkowych dwustronnie tak, by mogli złożyć sobie z odcinków estetycznie wyglądające książki.

Są — oczywiście — również Czytelnicy, jak np. p. Edmund Sieradziński, którzy tak byli przyzwyczajeni do dawnego formatu „Echa”, że woleliby widzieć je w dawnej szacie — nie biorąc pod uwagę faktu że na stronie zwiększonej o 1 szpalte znajdują przecież więcej wiadomości.

NOWELE CZYTELNIKÓW „GORAŁKA” proponuje, by zaczęły się także powieści nowelle pisane przez Czytelników, którzy zostaliby nagrodzeni w urzędowym przez „Echa” konkursie literackim.

Z ekranu „Podróż w nieznane”

W każdej kompozycji ważne jest, żeby było wiadomo, co chciał powie dzieć autor. Tutaj forma jest niezdecydowana — komedia liryczna, farsa o zupełnie nieprawdopodobnych sytuacjach psychologicznych, czy też „głębsze znaczenie” — że życie rodzinne rzadko bywa przjemne, a przygodą wieczne życie nie można.

Film jest raczej słaby, ale ma kilka doskonałych i bardzo zabawnych momentów: pasażerowie autobusu, czekający z odjazdem, aż szofer zostanie ojcem, a potem spontanicznie, prawdziwie południowy entuzjazm podróżnych; sceny z lakomym i figlarnym dziadkiem; ładne zdjęcia wsi.

Reżyseria Alessandro Blasetti trochę zbyt teatralna. W rolach głównych Gino Cervi i Adriana Benetti — sympatyczni i naturalni. H. P.



★ Z Waszyngtonu donoszą, że gen. Clay który za kilka dni opuszcza stanowisko gubernatora wojoskowego strefy amerykańskiej Niemiec objął ma, po powrocie do Stanów Zjednoczonych presurę koncernu samochodowego General Motors.

★ W Batawii zakończyła się pierwsza faza rozmów indonezyjsko — holenderskich, prowadzonych pod auspicjami ONZ. W rokowaniach z Holendrami biorą udział samozwańcy przywódcy indonezyjscy, nie mający poparcia narodu.

★ Światowej sławy pisarz niemiecki Tomasz Mann, liczący obecnie 73 lata, ma przybyć pierwszy raz po 16 latach, do Niemiec. Mann zamierza wziąć udział w uroczystościach z okazji 200-setnej rocznicy urodzin Goethego.

★ Komisja polityczna ONZ uchwaliła większość głosów rezolucję Boliwii, Brazylii, Kolumbii i Peru, która zmienia dotychczasową decyzję Zgromadzenia ONZ z r. 1947 i zezwala członkom Narodów Zjednoczonych „według swego uznania” uregulować stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią frankistowską.

★ Wczoraj w Berlinie odsłonięty został pomnik żołnierzy radzieckich, którzy padli przed 4-ma laty w walkach o zdobycie Berlina.

★ Światowa Federacja Związków Zawodowych wystosowała do rządu brytyjskiego i do ONZ energiczny protest przeciwko zamordowaniu na Malajach przywódców tamtejszych związków zawodowych.

★ Z kół zbliżonych do francuskiego zarządu wojskowego informują o możliwości zmiany na stanowisku gubernatora strefy francuskiej Niemiec. Podobno ustąpienie obecnego gubernatora generała Koeniga ma nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

NOWY wielki piec hutniczy rozpalono w „Dniu Hutnika”

1500 hutników otrzymało 1 premie za przepracowane 25, 35 i 40 lat w hutnictwie, zaś 1000 przodowników pracy otrzymało odznaki i nagrody. Wreczenie preml i nagród odbyło się w czasie uroczystych akademii, zorganizowanych w dniu 8 maja w Dniu Hutnika.

Z okazji tego święta w hucie „Szczecin” rozpalono drugi wielki piec hutniczy, odbudowany na dwa miesiące przed zaplanowanym terminem w ramach Czynu 1-Majowego.

Olbrzymia fabryka farb i lakierów we Wrocławiu

Gliwickie Zjednoczenie Fabryk Farb i Lakierów przystępuje do budowy potężnej fabryki lakieru we Wrocławiu.

Koszt budowy nowej fabryki obliczany jest na 600 milionów złotych. Fabryka będzie wybudowana od fundamentów.



JESZCZE O ODPADKACH.

Sprawą pierwszorzędnej wagi, poruszaną już w numerze 72 „Gazety Krakowskiej” przez Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Jaworznie i w kilku artykułach na łamach „Echa” — zajmują się p. St. Kercala, zam. w Czyżynach. Piszę on:

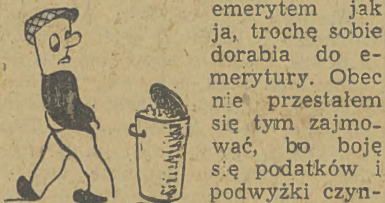
Sprawa zbierania odpadków nie jest właściwie uregulowana. Zbiórcaz taki jest przez Zbiornice Państwowe traktowany jak przemysłowiec, tzn. musi posiadać kartę rejestracyjną, płać podatki, płać najniższe stawki za mieszkanie itp.

Tymczasem ceny odpadków są tak niskie, że zbieracz ich, ledwie zarobi na życie, lub jeśli jest emerytem jak ja, trochę sobie dorabia do emerytury. Obecnie przestałem się tym zajmować, bo boję się podatków i podwyżki czynszu za mieszkanie.

Drugą przeszkodą w akcji zbierania odpadków jest b. mała ilość zbiornic i fakt, że nie wszystkie, cenne nawet odpadki, są przyjmowane.

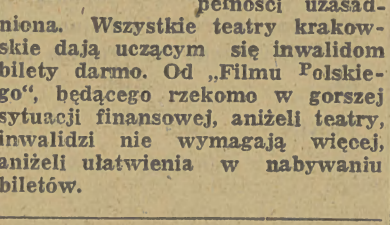
Tak np. Centrala Ziomu przy ul. Podgórskiej nie chce przyjmować ziomu żelaznego od prywatnego zbieracza, jak również nie chce przyjmować blach duraluminiowych, a tych metali jest dużo (zwłaszcza żelaza). Masy tego leżą po polach, rowach, podwórzach i nie ma komu oddać, lub sprzedać — często po prostu zakopuje się do ziemi.

Sprawy poruszoną przez p. Kercalę uważamy za bardzo doniosłą i rozpatrzenie przez kompetentne czynniki też wyżej wysuniętych wydaje się nam konieczne.



UWAGA P.P. „FILM POLSKI”

Uczniowie Zawodowej Szkoły Mechaników Precyzyjnych i zegarmistrzowskich dla inwalidów wojennych przy ul. Stanisława, zwracają się za naszym pośrednictwem do Dyrekcji P.P. „Film Polski” w Krakowie o udostępnienie im na bywanie biletoów do kinoteatrów poza kolejką. Uważamy, że prosba jest w zupełności uzasadniona. Wszystkie teatry krakowskie dają uczącym się inwalidom bilety darmo. Od „Filmu Polskiego”, będącego rzekomo w gorszej sytuacji finansowej, aniżeli teatry, inwalidzi nie wymagają więcej, aniżeli ułatwienia w nabywaniu biletoów.



STRAPIENIA WDOWY

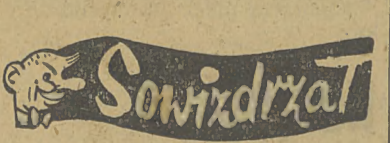
— Ach, droga pani Drypalska, zawsze w nocy, gdy bije godzina dwunasta, boję się, że zjawi się mój nieboszczyk mąż...

— Nie ma obawy, droga pani, przecież on nigdy przed godziną drugą nie wracał do domu!

PROF. ROZTRZEPALSKI JEST NERWOWY

— Panie profesorze, dlaczego pan zawsze ma watę w uszach?

— A bo widzi pan, mam przyzwyczajenie bębnić palcami po stole i to mnie strasznie nenerwuje...



Dobra gospodyni używa do wypieku tylko najlepszych drożdży suszonych „LEBA”

Żądaj wszędzie drożdży „LEBA”

Maj 10 Wtorek Izydora Czesłomierza

CO PODAĆ DZIS na obiad?

ZUPA Z PŁATKÓW OWSIANYCH. ZE BERKA WIEPRZOWE DUSZONE Z MARCHWIA I ZIEMNIAKAMI. NALESNIKI Z SEREM.

Zupa z płatków owsianych. Na każdy talerz zupy wliczyć łyżkę płatków owsianych. Wypać do os.onego wrzątku i gotować 10 minut; potem dodać kawalek masy; doprawić jeszcze śmietaną lub żółtkiem. Dobrze jest dodać też szczyptę cukru.

Zeberka wieprzowe z ziemniakami i marchewką. Wyborna to potrawa „domagankowa”, która sporządzamy łatwo, przy użyciu tylko jednego rondla! Na obiad dla czworga osób bierzemy pół kg zeberka, obmazamy na własnym ich tłuszczu, wysypujemy 1/2 - 3/4 kg pokrajaną marchewki, dotlewamy 4 łyżki wokładamy kilka surowych, obranych i podry, dusimy przez 20 minut, po czym dokrajamy ziemniaków, solimy, dusimy do miękkości. Dodatek tłuszczu nie potrzebny; zeberka same są dostatecznie tłuste.

Nalesniki z serem. Jak je zrobić wie każda gospodyni. Można je robić na sposób oszczędny albo w sposób wyszukany (t. j. sporządzać ciasto z maki, żółtek, masła stopionego, wody z mlekiem, piany z białek). Napełnia się je twarogiem, utartym z jajkiem, cukrem, albo jakąś marmeladą lub nawet kremem. (E).

„Społem” jest bardzo zadowolone ze zwiększenia obrotów cukrem

W Sukiennicach przychwyciłem wczoraj „kompetentny czynnik” gospodarstwa cukrowego, w chwili, gdy popijając niedzielną kawkę rozczytywał się w niedzielnym „Echu”.

— Dyrektor pozwoli na mały wywiad.

— Zadnych wywiadów nie udzielił mi. U nas wszystko jest jasne i jawne. Wszystko można zobaczyć i namacalnie dowiedzieć się w naszych sklepach spółdzielczych!

— A jednak z tym cukrem... Trzeba by przecież ludziom wyjaśnić!

— Właśnie tutaj nie dawajcie przypadkiem żadnych wyjaśnień. Jesteśmy bardzo zobowiązani krakowskim paniom, które rozśiewają cenę dla nas pogłoski, że cukru nie ma. Krakowianie dają się hypnotyzować. Choć widzą, jaką

„wywólkę” mają panienki sklepowe pakując od paru dni niezliczone ilości pięciokilowych porcji wszystkim żądającym — wierząc mimo to, że z cukrem jest coś nie w porządku.

— I to jest dyrektorowi na ręce?

— A cóż pan myśli, czy takie zwiększenie obrotów nie stanowi dla nas wielkiej pomocy w realizacji systemu „O”? Tym samym personelem, tymi samymi środkami technicznymi osiągnąć o tyle większy wynik gospodarczy!

W tym tygodniu sprzedaliśmy prawie o 50 proc. więcej cukru, niż sprzedawaliśmy dotąd! Z jakimże zado woleniem zwiększyliśmy nasze zamówienia. Nie mniej zadowolone jest biuro sprzedaży najbliższej cukrowni, które z okazji Stanisława przysłało specjalne życzenia imienninowe jednemu z naszych kierowników! I już nowe 400 ton mamy na ościach, z tego 150 na stacji. 400 ton starego zapasu na magazynie! To się nazywa ruch... Żeby tylko te kochane panie nie przestawały rozpowiadać swoich historijek!

— Będziemy „Echem” pańskich życzeń, dyrektorze, i powtórzymy ten apel na naszych łamach. Nad to zwrócimy się do Wujka Ludwika z prośbą o więcej przepisów na słodkie potrawy. „Jedne panie” będą musiały przecież coś zrobić ze zwiększonymi zapasami cukru w spiżarniach! (y)

Korespondenci fabryczni dyskutują z profesorami

W Międzyzwiązkowym Klubie Robotniczym odbyła się dyskusja profesorów krakowskich wyższych uczelni z robotnikami na temat, w jaki sposób powinny być redagowane artykuły naukowe, aby były zrozumiane przez robotników i chłopów. Impreza ta została zorganizowana staraniem „Gazety Krakowskiej” w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy.

Dyskusję otworzył redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej”, A. Mostowicz, poruszając zagadnienie zbliżenia między ludźmi nauki a światem pracy.

Z robotników przemawiali: Szczepański z Andrychowa, Buculiński, chłopski korespondent Kożub spod Wieliczki i wielu innych. Korespondenci wysunęli postulaty, aby artykuły z dziedziny techniki i rolnictwa, napisane były tak przystępnie, by wszyscy robotnicy i chłopci mogli je zrozumieć.

W odpowiedzi, rektor U. J. dr. T. Marchlewski przyznał całkowitą słuszność korespondentom i podkreślił, że naukowcy muszą postarać się o bardziej popularne podawanie zagadnień naukowych. Prof. dr. — J. Sieradzki podał jako — przykład dzieła Lenina i Stalina, — które mimo tego, że omawiają bardzo ważne zagadnienia, napisane są łatwo i przystępnie. Zebranie odbyło się w atmosferze wzajemnej serdeczności i zupełnego porozumienia.

Sylwetki Krakowskie

Przodownice fabryki „Eto”

ANTONINA Kubisztal, przodownice fabryki „Eto” nr. 1, zastaje przy pracy w szwalni. Z początku jest onieśmielona, rozmowa jakoś „nie klei się”. Po chwili

30 bluz lub spodni. Przeciętnie „wyrabiam” ponad 120% normy — ciągnie nie bez pewnej dumy p. Kubisztal.

Następnie wskazując palcem stos granatowych flanelowych ubrań mówi:

— Szyjemy teraz te ubrania i męskie koszule. W tym miejscu przerywa jej kołozanka Agnieszka Tomera, również przodownica pracy:

— Proszę napisać, że i nas na terenie fabryki szeroko rozwinięty jest system „O”. Umówiliśmy się, że będziemy używać jak najmniej nici, oszczędzać światło i szyć tak starannie, aby nie było wcale „poprawek”. A to najważniejsze. Jedną drugą pomożę, poradzi i dzięki temu nie tracimy czasu.

Mówiąc o stracie czasu zerka na swoją maszynę. Wiem, że muszę zakończyć miłą rozmowę. Wstaje więc, ale p. Kubisztal chwytając ją za rękę.

— Mam miłą niespodziankę — mówi — za kilka miesięcy będzie u nas otwarty



Antonina Kubisztal

li jednak gawędzimy z sobą, jak dobre znajome. P. Kubisztal ożywia się gdy mówi:

— Pracuję na jednym i tym samym miejscu od 1945 roku. — Dawniej była tu przywatna fabryka, ale było wtedy inaczej. Każdy niemal krok był utrudniony przez dyrekcję, a gdy ktoś odważył się powiedzieć chociaż słówko, momentalnie został usunięty z pracy. A i z placem nie było zawsze było w porządku...

Gdy fabrykę przejęła Państwo, chcemy wszystkie pracować, mamy bowiem dobre warunki i pewność, że nie stracimy miejsca. Zresztą... uśmiecha się — trochę dobrej woli i „zrećność w palcach”, a można nie tylko w końcu normy, ale i znacznie ją przekroczyć.

— A jak pani pracuje — zapytuje.

— Pracuję zespołowo — odpowiada miła rozmówczyni, t. zn. w trójce szyjemy jedną sztukę. Ja jestem przeznaczona do „montowania” czyli zszywania p oszczególnych części ubrań. Dzieńnie możemy wspólnie uszyć 27 i



Agnieszka Tomera

dział lekkiej konfekcji i co najważniejsze, że uszycie sukienki będzie wynosiło taniej, niż w prywatnej krawcowej. Tak — kończy z uśmiechem — na pewno każda krakowianka ucieszy się, gdy o tym się dowie.

Taki bar — to rozumiem

Mowa tu oczywiście o barze mlecznym przy ul. Siennej. Innych barów nie popieramy, bo już prawie od 7 roku życia jesteśmy strasznie antyalkoholikami.

I bardzo nam z tym dobrze. Tym bardziej, że jako stali bywalcy baru mlecznego mogliśmy być ostatnio świadkami pewnej scenki, która tamże się rozegrała i która bardzo nas podniosła na duchu...

Oto jakiś obywałtel otrzymawszy zamówioną szklankę mleka, niósł ją pieczołowicie do wysokiego barowego stołu, a gdy już miał ją donieść, potknął się, czy coś takiego — dość, że cała zawartość szklanki wylała się... I my ślicie, że co? Ze cały personel baru skoczył pewnie na nieszczęśliwca „z buzią” rugając go za zanieczyszczenie nie lokalu, co? Właśnie, że nie i właśnie, że wręcz przeciwnie! Oto jedna z pańeczek barowych podszła przyjaźnie do niego i ze słodkim macerzyńskim uśmiechem na ustach zmusiła go do przyjęcia gratis drugiej szklanki mleka... Ładnie — prawda?..

Znaczki dla rozłargnionych

PRZECHODZIŁEM koło poczty, kupiłem znaczek. Schowałem do portfelu, za kilka dni napisałem list — szukałem znaczka, przepadł gdzieś w cześciach pułgarelu.

Przypomniałem sobie wówczas, że niektórych krajów drukują dla takich rozłargnionych jak ja — specjalne biczki, które zawierają znaczki pocztowe różnych wartości. Taki zeszytek, nawet gdy się jest rozłargnionym trudno zgubić. (g)

Ogłoszenia drobne

PRACA

KRAWCOWE chatupniczki poszukiwane natychmiast do szycia bielizny Fabryka Konfekcji „Wisła” Kraków, Krakowska 21.

ROZNE

Ob. WŁADYSŁAW BURDYL ur. 1924 Zawoja, syn Michała i Wiktorii Marek, uzyskał w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim zezwolenie na zmianę nazwiska na Baczewski. 646g

ZAMIENIE pokój z piecem kuchennym, przedpokój, przynależność na pokój z kuchnią. Zgłoszenia Nr 491. 641g

KAROSEBIE MERCEDES 170 v. limuzynę 4 drzwi lub kabriolet oszkloną w dobrym stanie kupimy zaraz. Zgłoszenia „Wspólnota” Kraków Plac Wszystkich świętych 8 do 340. 473k

ZGUBY

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Kraków Ośóg Lukasz Buków. 639g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Kraków Wróbel Władysław Dziekanowice. 640g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Kraków Wójcik Jan/Morawica. 635g

ZGUBIONO torebkę z dokumentami oraz pieniądze na nazwisko Deś Maria. 634g

Komunikaty

Dnia 10 maja o godzinie 17 odbędzie się odprawa rad zakładowych i delegatów Związku Zawodowego prac. przem. spożywczoego, w sali świątliczy Zw. Zaw., Rynek Główny 84-2ga oficyna, 8 piętro.

TOWARZYSTWO PRZYJAŹNI POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ w Krakowie komunikuje, że lokal Towarzystwa przy ul. Wybickiego 2 otwarty jest we środy i piątki w godzinach od 17 do 19.

DYREKCJA DOMU KULTURY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w Krakowie przyjmuje zapisy Zakładów Zawodowych na szkoleniowy kurs śpiewu chóralnego, grających na różnych instrumentach muzycznych — na kurs szkolenia orkiestrowego.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat DKZZ Rynek Główny 27, godz. 10—12 i 16—18.

Wydział świetlicowy Domu Kultury Związków Zawodowych, Rynek Główny 27 zawiadamia, że w dniu 12 maja br. o godzinie 19 odbędzie się ogólne zebranie sekcji szachowej.

W związku z coraz większym zainteresowaniem sprawą szachów, prosimy, by wszyscy szachiści wzięli udział w powyższym zebraniu.

W porządku obrad: a) plan działalności sekcji, b) sprawy organizacyjne.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację akademicką U. J. na nazwisko Lampel Anita. 632g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Kraków Banaś Kazimierz, Kwapinka koło Gdowa. 651g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Kraków, Piatkowski Andrzej, Skawina. 650g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Kraków — Nowak Stefan — Kraków — Tonie. 648g

ZGUBIONO legitymację Urzędu Wojewódzkiego Kraków na nazwisko Hoendel Aurelia. 647g

ZAGUBIONO zaświadczenie RKU Kraków oraz dowód osobisty, Gavik Jan. 645g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Miechów Otwinowski Tadeusz Przybyłowice. 643g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną Jakuba Tadeusz Radziszów. 642g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU Miechów Borkowski Jan. 638g

SKRADZIONO dokumenty jak: książeczka wojskowa, prawo jazdy oraz legitymację osobiste i partyjne na nazwisko Motyka Edward. 655g

SKRADZIONO kartę rejestracyjną RKU Kraków — Kot Leon — Zabłocie, gm. Trąbki. 649g

W Bibliotece Jagiellońskiej BEZ KOMPLIKACJI można wypożyczyć książki

SPOKÓJ i cisza ogarniają wchodzącego do gmachu Biblioteki Jagiellońskiej. Kamienne, szerokie schody prowadzą do sekretariatu. Tutaj młodzież studiująca otrzymuje legitymacje za opłaceniem 12 zł. Na ich podstawie można korzystać z czytelni i wypożyczalni. Właśnie w tej chwili przed długim stołem stanął student. Bibliotekarka uprzejmie go objaśnia:

— Za każdym razem wypełni pan na wypożyczoną książkę tzw. rewers, wpłacając przy tym 2 zł. Książkę naukową można wypożyczać na miesiąc, a beletrystykę wypożycza się jedynie za zaświadczeniem profesora, że jest potrzebna do pracy naukowej.

— I poza tym nic więcej nie płacie? — pada pytanie.

— Nic — mówi bibliotekarka. — O — westchnienie ulgi i młody człowiek prosi o katalog.

— Proszę przejść do pokoju, gdzie na drzwiach jest napis: „Katalogi”. Jest to duża sala, wypełniona książkami od góry do dołu. Młodzieniec tym razem zwraca się do mężczyzny trzymającego książkę w ręku.

— Prosiłbym o katalog.

— A pan z jakiej dziedziny pragnie książkę?

— Studiuję prawo — mówi student i z przerażeniem patrzy dookoła na półki, założone toмами.

— To tylko katalogi — uśmiecha się informujący mężczyzna — ale zaraz poszukamy i doradzimy, co panu się przyda na pierwszy ogień.

Biblioteka Jagiellońska zawiera ogółem setki tomów z każdej dziedziny nauki. Oprócz tego znajduje się tu bogaty zbiór książek beletrystycznych, jest poezja, są czasopiśmi i komplety dzienników. Na miejscu jest czytelnia dla profesorów i studentów. W niej, przy stołkach, godzinami można czytać w prawdziwej ciszy i spokoju. (ol)

87 działkowców otrzymało nagrody

W niedzielę odbyło się w Dębniakach uroczyste rozdanie nagród za najlepiej utrzymaną działkę. Po przemówieniu prezesa Towarzystwa Ogrodów Działkowych — Orsząńskiego, nastąpiło wręczenie nagród 87 działkowcom. Uroczystość zakończono zabawą taneczną. (mpz)

PCK uczy ogólnoludzkiej solidarności, wzmacnia i uszlachetnia związek między jednostką a społeczeństwem, PCK walczy o pokój na świecie, o zdrowie narodu!

Obwieszczenie licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego rew. VIII w Krakowie, Starowiślna 15 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14 maja 1949 r. o godzinie 9 rano odbędzie się w biurze tego przy ulicy Starowiślniej 15 II p. licytacja ruchomości: zegarka złotego na rękę i drugiego metalowego, pierścionka złotego, pióra wiecznego, kuponu materiału wełnianego na ubranie i kłotu brązowego. Ruchomości oszacowane na 99.500 zł. oglądać można w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rew. VIII.

Ogłoszenie o przetargu

P. P. CENTRALA ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO KRAKÓW, UL. WYBICKIEGO 10 OGŁASZA: przetarg nieograniczony na wykonanie 50 lejków z blachy pocynkowanej z siatką 30 oczek na 1 cm² 90 baniek z dziubkiem, z pokrywką na zawiasach i pałąkiem do noszenia, z blachy pocynkowanej 0,5 mm, pojemność 12 l. zkie lejków i baniek jest do oglądnięcia w sekretariacie w CZMZN. Termin składania ofert do dnia 21 maja 1949 r. godz. 12-tej w sekretariacie CZMZN w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert CZMZN zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu, bez podania powodu i nieponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek kosztów.

Co, gdzie, KIEDY.

TEATR

Teatr im. Słowackiego: godz. 19 „Mazepa”. Teatr Stary (mała sala): godz. 19 „Od wety”. Teatr Stary (duża sala): godz. 19.15 — „Żołnierz i bohater”. Teatr Muzyczny TPZ, ul. Lubicz 48. godz. 19 „Zemsta Nietoperza”. Teatr Młodog Widza, RTPD: godz. 12 — „Świerszcz z kominem”. Teatr Grotekski ul. św. Jana 6, godz. 14 „Kozia opera”. Teatr Rapsodyczny ul. Warszawska 5 godz. 19 — „Pan Tadeusz”.

KINA

Apollo: „Czekaj na mnie”, godz. 16, 18, 20.

Gdańsk: „As wywiadu”, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Sztuka: „Cygańska miłość” — godz. 15, 17.30 i 20.

Świt: „Cezar i Kleopatra” godz. 15.30, 18, 20.30.

Uciecha: „Krwawa vendetta” — godz. 16, 18, 20.

Wanda: „Obywatel Kane” — godz. 15.30, 17.45, 20.

Warszawa: „Podróż w nieznane” — godz. 16, 18, 20.

Wolność: „Aktor”, g. 16, 18, 20.

Kino Aktualności w sali kina Sztuka: Najnowsza polska kronika filmowa. Przegład sportowy nr 1/49, „Dzień orla białego” — godz. 12, 13, 14.

Kino Oświatowe ul. Gancarska 1: Najnowsza polska kronika filmowa. Przegład sportowy nr 1/49, „Dzień orla białego” — godz. 17, 18.15, 19.30. Powtórka w niedzielę godz. 11.30.

Wystawy

Pałac Sztuki: Wystawa portretów przedowników pracy.

Wystawa Litografii Jana Lewickiego w Muzeum Przemysłowym, ul. Smoleńska 9, otwarta od godz. 9—14.

Wystawa Domu Plastyków, ul. Łobzowska 3: Wystawa „Praca” godz. 10—16. Wstęp wolny.

Wystawa szkolnictwa czechosłowackiego w auli A.G., A. Mickiewicza 30, otwarta od 9—12 i od 16—19.

Radio

ŚRODA, 11 MAJA

8.05 „Na fal FZZ” (Kraków). 8.55 Szkolna gazетка radiowa dla klas starszych. 11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 12.30 Koncert dla młodzieży szkolnej. 14.15 Brahms — sekstet op. 18 b-dur. 15.55 „Młodzi amatorzy przed mikrofonem” — aud. dla młodzieży. 16.20 Brahms — kwintet fortepianowy. 16.50 „Teatr dla młodych” — fel. M. Czuwajówny (Kr). 17.45 Poradnik językowy. 18.15 Koncert rozrywkowy. 19.00 Festiwal muzyki ludowej. 22.00 Koncert chipinowski w wyk. H. Sztopki. W programie nazurki. (Kr). 22.48 Reportaż w oprac. J. Kawalca (Kr).

Dziury

DZUR POŁOŻNICZY NA WTOREK 10 maja. Dr. Płotrowski ul. Długa 60, tel. 598-27.

W wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarską dyżurnego Ubezpieczalni, tel. 211-11.

DZUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO. Spółdzielnia Pracy „Dentysta” — ul. Krupnicza 11-a — od godz. 8—12. Wydawanie taonów na sztytnce uzębienie.

DZURY APTEK: Plac Zgody 18, Florjańska 15, Stradom 2, Retoryka 1, Wyspiańskiego 4, Rynek Główny 13, Łobzowska 20, 29 Listopada 17.

„MORALIZATOR“ SPOD ZNAKU X MUZY Mister Rank i jego imperium

w służbie magnatów z Hollywood

**3.000 robotników i aktorów
brytyjskich
znalazło się na bruku**

Napisał John Edwards

MISTER J. Arthur Rank, wielki brytyjski magnat tekstylny, chętnie opowiada, że jego kariera filmowa jest dziełem przypadku. Lecz jest to tylko słuszne jeśli chodzi o początki tej kariery, bowiem w jej następnych etapach nie było już nic przypadkowego. Był to po prostu doskonale wyreżyserowany plan opanowania brytyjskim przemysłem filmowym.

Smacznego



NA rogach ulic lub pod murami kamienic często spotykamy sprzedawców obwarzanków. Właśnie z jednym z nich mam przyjemność zapoznać Czytelników. Jest to całkiem sympatyczny jegomość z fajeczką w zębach. Stoi i myśli, a popiół z fajki sypie się wprost do koszyczka. Trudno... prócz kurzu i pyłu ulicznego jeszcze ten jeden „miły dodatek”.

Nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć „smacznego” amatorom świeżych obwarzanków. A możeby jednak wstrzymać się od ich kupowania? (bp)

Uczuć się trzeba przez całe życie ↓

Książka najlepszy Twój nauczyciel

Po raz pierwszy p. Rank, zetknął się ze światem filmu w kościele metodystowskim, do którego należał. Jeden z kaznodziejów wygłosił kazanie przeciw nieobyczajnym filmom jakiegoś producenta Hollywoodu i wysłał na cały świat. Pod wpływem tego kazania Rank postanowił założyć towarzystwo filmowe, którego zadaniem byłoby produkować filmy o umoralniającej treści. Nie miało to być przedsiębiorstwem zyskowym lecz jedynie „bezzyskowym placówką chrześcijańskiej propagandy — jak określił swój plan sam Rank.

Organizator przemysłu filmowego

NIESTETY po pierwszych sukcesach nowej wytwórni w zylach p. Ranka odezwała się krew kapitalisty goniącego przede wszystkim za zyskiem i poprzednie plany o umoralniających filmach poszły w niepamięć. P. Rank przekonał się, że przemysł filmowy może być równie zyskowny jak przemysł tekstylny, jeśli jest odpowiednio zorganizowany i p. Rank zabrał się z

zapamięta do organizowania go na swój sposób.

W owym czasie — było to jeszcze w latach przedwojennych — brytyjski przemysł filmowy składał się z wielu pojedynczych wytwórni. Rank z metodycznością kolekcjonera kupował jedną wytwórnię po drugiej, jedno studio po drugim; tuzinami kupował kina we wszystkich miastach W. Brytanii; za pośrednictwem osób trzecich na byłwał fabryki i warsztaty produkujące wszelkiego rodzaju sprzęt filmowy.

W krótkim czasie Rank stworzył wielkie imperium filmowe w skład którego wchodzi 40% wszystkich wytwórni, 60% studiów i 35% wszystkich kin na terenie W. Brytanii. Razem wartość tego „imperium filmowego” obliczana jest na pół miliarda funtów szterlingów!

PIERWSZE kłopoty Ranka zaczęły się po wojnie. Filmy wyprodukowane przez jego wytwórnię były systematycznie bojkotowane przez amerykańskich producentów, którzy nie dopuszczali ich na ekrany kin w Stanach Zjednoczonych. Jednocześnie, wyszukując swoją przewagę gospodarczą nad W. Brytanią, magnaci z Hollywood wpłynęli na Departament Stanu USA aby wymógł na rządzie brytyjskim zgodę na minimalną ilość filmów amerykańskich, które muszą być wyświetlane na ekranach brytyjskich. Ta minimalna kwota oznacza, że na jeden film brytyjski, kina w W. Brytanii muszą wyświetlać dwa filmy amerykańskie.

Tę konkurencję Rank nie mógł wytrzymać i nie zależało mu bynajmniej, aby z nią walczył. Magnaci z Hollywood zaoferowali mu bowiem w zamian za odstąpienie im angielskiego imperium filmowego udziały w amerykańskich wytwór-

niach filmowych. Zdawali oni sobie sprawę, że w wypadku gdyby brytyjski przemysł filmowy rozpoczął produkcję innych, bardziej wartościowych filmów, mogłoby wówczas stanowić potężną konkurencję dla szmir hollywoodzkich, które zalewają ekrany państw marszałkowskich. I dlatego woleli oni wykupić udziały Ranka w brytyjskim przemysle filmowym i, po uzyskaniu kontroli, przemysł ten niszczyć.

W ciągu ostatnich tygodni po sfinalizowaniu przez Ranka sprzedaży „imperium filmowego” zamknięto w W. Brytanii 17 studiów filmowych z ogólnej liczby 28 i zwolniono 3.000 robotników i aktorów t.j. prawie połowę wszystkich ludzi zatrudnionych w tym przemyśle filmowym. Polityka „Hollywood über alles” świeci triumfy...

Szpital Powszechny

WE WŁOCŁAWKU

poszukuje

1. kierowniczki kuchni ze znajomością kuchni dietetycznej
 1. kierowniczki pralni i szwalni ze znajomością szycia i kroju.
- Praca do objęcia od dnia 1-go czerwca 1949 r.
Podania składać do dnia 25.V.1949.

PODZIĘKOWANIE

Dr. Pr. Eugeniuszowi TURYNIE oraz całemu gronu Lekarskiemu z Domu Zdrowia Siemieradzkiego za szczęśliwe przeprowadzenie ciężkiej operacji i troskliwą opieką składam tą drogą gorące podziękowanie.

Grabowska

Dr. KLEX

Tajemnica notesu

KIEDY o pierwszej w południe Lala nie przysłała do kawiarni, wszyscy się bardzo zdziwili. Bo Lala była punktualna i swoje dwie godziny przy „pół - czarnej” z kremem odrabiała sumiennie. Kwadrans po pierwszej mówiono o tym fakcie przy trzech stolikach o drugiej przy dwudziestu trzech a o w pół do do trzeciej bomba pekała.

Lalę spotkało nieszczęście i z domu dziś nie wyjdzie. — Od razu wiedziałam, że coś się stało — szepnęła Nina.

— Ale co?

— Może przymknę jej męza, bo robił bardzo podejrzane interesy.

— Bardzo możliwe.

— A może ma ją zdradził? Kłedyś go widzieli z jedną rudą.

— I to możliwe.

— A może złapał ją in flagranti z tym ostatnim „flirtem”.

— Wszystko możliwe.

— Podobno jej piesek pekińczyk miał rozstrój żołądka.

— To może zdechł z żalu po Czang - Kal-szoku?

Takie rozmówki krążyły do trzeciej, a potem Dzidzia Niedomawialska powiedziała.

— Idę do Lali.

I poszła.

A gdy weszła do lalnej syplalni stanęła jak wryta. Nieszczęsna Lala tonęła we własnych łzach...

— Co się stało?

— Jestem uneruchomiona i bezbronna...

— ???

— Zgubiłam notes z telefonami...

— To okropne jęknięta Dzidzia.

— Więcej niż okropne, to jest potworne...

— No i co zrobisz?

— Sama nie wiem. Chcę rano dzwonić do Buby, aby się dowiedzieć, kto był wczoraj u Zizi. A tu nie mam numeru...

— Okropność...

— Chcę dzwonić do Dudusia, żeby przyszedł, bo mąż wyjechał, a tu nie mam numeru.

— Bzdurzyść...

— Chcę dzwonić do krawcowej, że nie może być u miary, bo właśnie Dudus... a tu nie mam telefonu...

— Tragedia...

— Chcę telefonować, żeby modystka nie przysłała rachunku, bo mężuchna nie dała pieniędzy — a tu nie mam numeru.

— A nie możesz dać ogłoszenia do „Echa”.

— Nie mogę — wrzasnęła nieoczekiwanie Lala — bo właśnie tego się najwięcej boję, żeby ktoś z głupiej usłudności mego notesu nie odniósł do redakcji.

— Dlaczego?

— Bo tam były zanotowane wszystkie moje randki z imieniem i nazwiskiem.

Szachy

KRAKÓW. Wyniki turnieju o mistrzostwo Krak. Okr. Szach. 1949. I Tarnowski 14,5, II Śliwa 12, III Bocheński 11,5, IV — VI Gdański, Wesołowski i Zuber po 11, VII — IX Litmanowicz, Nowak i Wojtasiewicz po 10,5, Tarkowski 9,5, Wilk 9, Gałuszka 8, Siomak 7, Kaszowski 5,5, Stylo 5, Fijał 4,5, Markiewicz 2, Swinarski 0 pkt.

Wynik turnieju kwalifikacyjnego do półfinału krakowskiego: I Zuber 3,5, II Wojtasiewicz 3,5, III Wesołowski 2,5, Litmanowicz 2,5, Gdański i Nowak po 1 (1) pkt. Trzej pierwsi zakwalifikowali się do półfinału.

Wynik ogólnego turnieju kwalifikacyjnego miejscowego:

I grupie: I Matejko 8,5, II Borucki (syn znanego szachisty krakowskiego, zamordowanego przez Niemców w ub. wojnie) 7,5, III Riddell (redaktor naczelny „Głosu Anglii”) 7, IV Chmielec 7, V Ilnicki 6,5 pkt.

II grupie: I Rudzki 8,5, II Woronicki 8, III Jarosz 7,5, IV Capiński 7 pkt.

III grupie: I Tkacz 10, II Grzybczyk 10, III Kowalik 9 pkt. W grupie I kwalifikowało 100% pkt. do I kategorii, 66% do II, 41% do III kat., w grupie II kwalifikowało tylko do II i III kat., a to 83% do II i 50% do III kat., w gr. III tak samo jak w II.

Krakowski półfinał do mistrzostw Polski w Poznaniu rozpocznie się z początkiem maja (termin przesunięto ze względu na zawody międzypaństwowe Polska — Węgry, które jednak nie doszły w kwietniu do skutku).

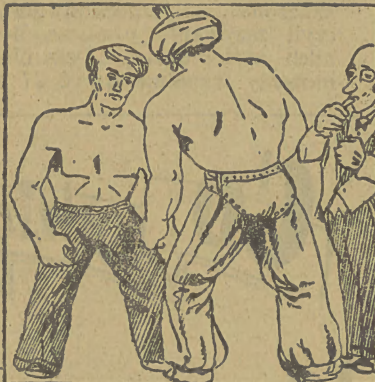
Z czasopiśm. Zeszyt Nr 4 pisma „Szachy” (Warszawa, Walecznych 40, m. 3, cena prenum. rocznej zł 500) zawiera partie z zawodów Polska — Czechosłowacja i dużo innych ze świata, artykuły dydaktyczne inż. Szulcego, wiadomości i doskonały jak zwykle dział problemowy.

CELESTYN BONARSKI

Przygody współczesnego Herkulesa

(Powieść rysunkowa)

(20)



81. Atleta i Antek przyjęli postawę bojową.

Konferansjer wyjął z kieszeni gwizdek i gwizdnął.

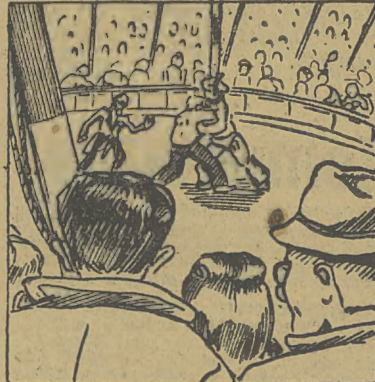


82. Zapaśnicy zwarli się...

83. W cyrku zapanowała śmierć na cisza. Nagle rozległ się podniecony głos:



— Patrz, patrz!... To nasz siłacz z kutni!... Gustaw Miller aż pochylił się do przodu, przejęty tą niespodzianką.



84. — Teraz zobaczymy czy Mitke miałyby z niego pociechę! — odparł półgłosem jego kompan.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DZWONNY

LOUIS ARAGON BAZYLEI TŁUM. W. ROGOWICZ (91)

— Co ma w sobie ta muzyka? Jest smutna, to właśnie, co nam potrzeba.

Być może, tylko użycie marsza, przy którym chowano całą burżuazję, a nawet królów, wprawiało Katarzynę w zły humor. Faktem jest, że ten mały szczegół popsuł jej pogrzeb. Zwłaszcza, że przez ulicę du Temple, avenue de la République, bulwar Menilmontant, aż do bramy Père-Lachaise na wprost ulicy de la Roquette, „Harmonia” grała bez przerwy tę melodię, i tylko tę. Katarzyna potykała się o jedną ze swych trudności z socjalizmem. Trochę muzyki wprowadzało ją w grę wszystko, wątpiła o partii, która chowa swoich przy dźwiękach marsza Szopena.

Bachereau też gderał: „Piętnaście tysięcy osób dla Lafargue’a... Rzad, który ma przed sobą taką nędzę, może sobie na wszystko pozwolić”. Wiktor protestował. Bachereau nalegał. Dziennik poranny czyż nie przyniósł, jak zuchwałego wyzwania rzuconego strajkującym, skazania dwóch bojowników syndykatu za artykuł, oskarżający radnego miejskiego, wynalazcę opłaty od benzolu, że wziął pieniądze od konsorcjum? W chwili gdy ta opłata doprowadziła całą korporację do strajku, sprawiedliwość burżuazyjna wystawia dyplom uczciwości tej kanalii, pakując do więzienia Guincharda z Transportów.

Cmentarz Père-Lachaise jest dziwnym miastem, gdzie palace w miniaturze, pomieszczone z nędznymi mogiłami, przypominają burżuazjne świetności nieboszczyków. Anioły od św. Sulpicjusza czuwają tutaj nad tablicami nazwisk, brzmiącymi jak rady nadzorcze. Bankierzy z brzozy, marmurowe dany, kapliczki neo-helleńskie płaczą przy złamanych kolumnach, kamienne draperie, ikania uszeregowane. Czarne drzewa na szarym niebie. Orszak za karawanami, pokrytymi

czzerwonymi nieśmiertelnikami, ze sztandarami, zdawał się przerywać długie samowanie kapitałów i dochodów na drobnym żwirze alei. Dwa karawany posuwały się obok siebie. Między grobami odbywała się ucieczka, jakby wysięg ludzi dających do columbarium.

Charakter świątynny tego monumentu zbudził znowu zmysł krytyczny Katarzyny. Drobną deszcz padał wciąż. Tłum skupił się przed columbarium i na jego stopniach mówcy przemawiali.

Katarzyna słuchała z niecierpliwością pierwszych mów. Znudziło ją słyszeć znów Bracke’a, tłumaczącego mowę Niemca Kautsky’ego, Camélinata, przekładającego mowę Anglika Keir Hardiego. Było to jakieś mamrotanie, z którego nic się nie dowiedziała. Ktoś mówił w imieniu Międzynarodówki, inny znów jako przedstawiciel belgijskiej partii socjalistycznej... Wysłuchała starego Vaillanta, którego imię budziło tu wspomnienia Komuny i ostatni opór sferderowanych między grobami cmentarna. Pociągnęła Zanete naprzód, ponieważ chciała słyszeć, co powie piękna socjalistka rosyjska, za chwilę.

Szarawy dym wznosił się nad krematorium. Wiatr spychał go teraz na zgromadzonych, niby krepę. Naraz wydało się, że zbudzili się, chorągiewce podnieśli wysoko swe czerwone ciężary, rozległy się oklaski: na stopniach świątyni, gdzie miały splanąć ciała dwojga Lafargue’ów, pojawił się tegi mężczyzna, patetyczny i brodaty. Katarzyna, bez mówienia jej nazwiska, nie mogła się omylić: zbyt wiele wizerunków spopularyzowało wygląd Jaurésa. Ona z góry była nieprzyjaźnie dlań usposobiona. Z zasady. Jak przy marszu pogrzebowym Szopena. Z mieszaniną słusznym i niesłusznym motywów, gdzie przeważały niesłuszne. Wstręt do uwielbiania przywódcy. Może więcej niż można było przypuszczać, był to przesąd, wynikający z rozmów dookoła niej: nie uświadamiała sobie tego ani trochę i byłaby oburzona, gdyby jej to powiedziano. Tymczasem nawet major Mercurot odgrywał pewną rolę w tej nieufności do Jaurésa. Uważała słynnego trybuna za człowieka szumnych frazesów.

Był nim istotnie. Lecz była w nim gwałtowność przekonująca. Jego południowy śpiewny głos działał na Katarzynę mimo jej woli... Lafargue’a, z żywością jego temperamentu, z niespodziewanymi wzbuchami gniewu lub ironii, sprawdzało zawsze do głównej akcji partii jego oddanie, jego idealizm stały i niezrównany. żarliwa myśl o jedności socjalistycznej...

Stali idealizm! Katarzyna miała ochotę protestować. Lafargue idealista! No, to znowu był Szopen, i to ten gorszy.

— ...Lafargue był dziedzicem myśli filozofów francuskich XVIII wieku... Oto z górą sto lat, od czasów naszego Babeufa, socjalizm jest w drodze...

Ani słowa o Marxie. Jaurés położył pewien przesadny nacisk na przymiotniku: nasz Babeuf. Katarzyna nie mogła się powstrzymać od myśli, że mówca odsuwa Marxa jako Niemca. Jednak ulegała czarowi tego głosu: „Dobrze, że są tu starsi, aby zaznaczyć prostolinijsność bruzdy”. Entuzjazm, dokoła niej, był zaraźliwy. Zapomniano o deszczu.

Po wrzawie, jaką wywołały ostatnie słowa Jaurésa, Rosjanin, którego Katarzyna widziała na ulicy Dupetit-Thuars, jak rozmawiał z obywatelką Kołontaj, zabrał głos, i słuchano go uprzejmie: „Na dług przed naszą rewolucją, mówił, w okresie, który ją poprzedził i przygotował, nasi uświadomieni proletariusze, nasi socjal-demokraci nauczili się uważać Lafargue’a za jednego z największych i najgłębszych propagatorów idei marksistowskich. Te idee, tak świetnie potwierdzone przez całe nasze doświadczenie walki klas podczas rewolucji i kontrewolucji w Rosji, były sztandarem, dokoła którego stanęła w zwartych szeregach ta awangarda proletariatu rosyjskiego, co potrafiła zadać poważne ciosy absolutyzmowi i potrafiła bronić sprawę socjalizmu, rewolucji i demokracji, pomimo niezdecydowania i fluktuacji burżuazji liberalnej...”

„Kto to? spytała Zaneta sąsiada. To był delegat rosyjskiej partii socjal-demokratycznej, obywatel Lenin.

W imieniu socjalistów-rewolucjonistów wystąpił po nim obywatel Rubanowicz. Katarzyna pomyślała naraz o wspaniałym manifestie, w którym w 1904 r. socjaliści-rewolucjoniści brali na siebie odpowiedzialność za zamordowanie ministra Plehwego. I przypomniała sobie swoją scysję z Janem na śniadaniu, po powrocie z Cluses, na ten sam temat. Rubanowicz przemawiał w imieniu rewolucjonistów, przebijających w głąb Syberii, i cały romantyzm katongi politycznej męczył Katarzynę. Już rok z górą, jak Jegor Sergejewicz Sozonow zabił się, on również tam, czy to było w Irkucku? Nie wiedziała już do brze. W sześć lat po egzekucji Plehwego. Ale Katarzyna powróciła z Syberii, ponieważ teraz mówiła Kołontaj.

ECHO SPORTOWE

CODZIENNY DODATEK "ECHA KRAKOWSKIEGO"

Kraków, wtorek 10 maja 1949 r.

Zabrakło nam jednego etapu...

Wyścig kolarski Warszawa-Praga wygrała Francja II Polska I na drugiej pozycji

Vesely zwycięzcą w klasyfikacji indywidualnej

Wielki międzynarodowy wyścig kolarski Praga—Warszawa, o puchar „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava” został zakończony.

Przez dziewięć dni na szosach Czechosłowacji i Polski kolarze ośmiu państw walczyli o zwycięstwo, które w końcowym rezultacie przypadło zawodnikom Francji II.

Polacy spisali się nadspodziewanie dobrze, zajmując w klasyfikacji ogólnej drugie miejsce, z łącznym czasem o trzy minuty zaledwie gorszym od zwycięskiej ekipy francuskiej.

Kolarzom naszym zabrakło dosłownie jednego etapu. Gdyby wyścig trwał jeszcze o jeden dzień dłużej, to drużynowym zwycięzcą wyścigu byłaby drużyna Polski.

W klasyfikacji indywidualnej zwycięzcą został Czech — Vesely, który zresztą wygrał najwięcej etapów.

Ostatni etap: Łódź—Warszawa wygrał Pietraszewski, przed Hanusem (CSR) i Salygą.

Tegoroczny wyścig Praga—Warszawa był nie tylko wyczynem sportowym na największą skalę. Był on równocześnie potężną manifestacją braterstwa sportowców państw demokracji ludowej i robotniczych ekip Francji i Finlandii.

Pięknym akcentem końcowym tej wielkiej imprezy był start najlepszego długodystansowca świata — Emila Zatopka w Warszawie, który w biegu na 5 km zmierzył się z czołowymi zawodnikami polskimi i znanym długodystansowcem węgierskim — Szilagyi'm.

Poniżej podajemy przebieg ostatniego etapu wyścigu Praga—Warszawa oraz sprawozdanie z biegu na 5 km.

WARSZAWA. Zegnani przez mieszkańców Łodzi, wyruszyli w poniedziałek kolarze 8 państw do ostatniego etapu Łódź—Warszawa.

Do Piotrkowa wszyscy zawodnicy jechali zwartą grupą, którą prowadzili kolarze czeszy z Veselym na czele.

Za Piotrkowem z grupy urywa się

Salyga (Polska II), pociągając za sobą Czecha Hanusa. W pogon za nimi udaje się Pietraszewski (Polska I) i Bohdan (CSR).

Czwórka ta zwiększa stopniowo odległość między pozostałymi zawodnikami i w Wolborzu ma już ok. półtora kilometra przewagi.

W drugiej grupie, która nie kwa-

pi się do pogoni, znajdują się wszyscy zawodnicy z wyjątkiem najsłabszych Finów, dwóch Francuzów z trzeciej drużyny, dwóch Bułgarów i dwóch Węgrów.

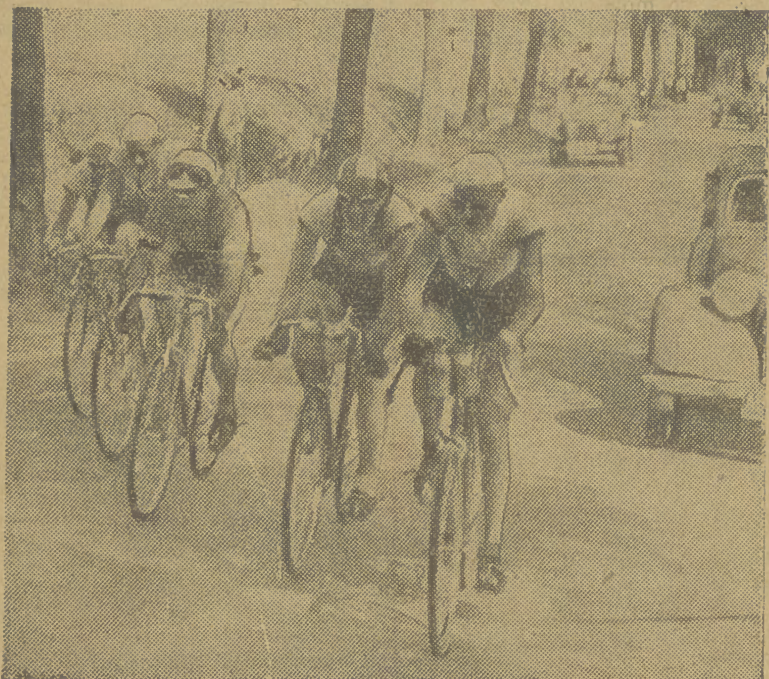
Na 102 km, z grupy tej odpada 4 Bułgarów i Czech Javorik.

Trasę przejeżdżają zawodnicy na ogół bez defektów.

Na 115 km, przebiega gumę Nowoczek (Polska II).

(Dokończenie na str. 2)

Oto jeszcze jeden fragment wyścigu P-W



Fragment z piątego etapu wyścigu. Jedzie mała grupka zawodników. Na pierwszym planie dwóch kolarzy polskich.

Najlepszy czas świata w tym roku uzyskał Zatopek w Warszawie

WARSZAWA (tel. wł.) Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie w obecności 40 tys. widzów odbył się przed zakończeniem wyścigu kolarskiego Praga—Warszawa, bieg na 5.000 m z udziałem doskonałego długodystansowca Zatopka, oraz zawodnika węgierskiego Szilagyi i zawodników polskich.

Zwycięzył Zatopek, uzyskując najlepszy tegoroczny czas na tym dystansie — 14:10,8.

Tuż po starcie Zatopek objął prowadzenie mając za sobą Szilagyi'ego. Tylko przez trzy okrążenia bieżni Węgier potrafił dotrzymać kroku Zatopkowi, jednakże po 1.200 m Szilagyi odpada, a Zatopek biegnie o 300 m w przodzie, samotnie. Na 1.800 m Zatopek dubluje Kielasa oraz jeszcze kilku zawodników. Po 4 tys. m Zatopek zdublował wszystkich zawodników, poza Wę-

Zwycięzca wyścigu Praga—Warszawa



Zwycięzca wyścigu Praga—Warszawa — Vesely (CSR), który w klasyfikacji indywidualnej zajął zdecydowanie pierwsze miejsce.

Jak to było w Bukareszcie...

Sędzia przegrał nam mecz — mówią: Gędek i Barwiński

W dniu wczorajszym o godz. 14.30 przyjechała z Bukaresztu piłkarska drużyna Polski po meczu z Rumunią. Lot odbył się w zupełnym porządku i gracze czuli się bardzo dobrze.

W celu zasięgnięcia informacji, odwiedziłśmy dwóch zawodników, z którymi rozmowę podajemy poniżej:

— Tylko sędzia przegrał nam mecz — powiedział nam doskonały obrońca Cracovii, Władysław Gędek, którego łapiemy natychmiast po przylocie z Bukaresztu.

— Ten pan — ciągnie Gędek — nie pozwalał naszemu atakowi zbliżyć się na pole karne, bo natychmiast odgrywał jakiegoś urojonego faula!

Tak ordynarnego faula, jaki popełnił Ritter na Cieśliku, dawno już nie widziałem. Tego jednak — oburza się Gędek — sędzia pan Danko nie chciał widzieć i nie odgrywał.

Gdy Mietka Gracza, stałował

brzydko pomocnik Bacut, fak, że pobił mu oko — sędzia napomniał... Gracza. A gdy ten z oburzeniem pokazał mu podbite oko — sędzia zagroził mu usunięciem z boiska.

— Dobrze nam się grało — ciągnie on dalej — tylko... łącz troszkę nie bardzo. Jakoś mu nie wychodziło. Mógł on jeszcze na 10 minut przed końcem strzelić bramkę. Mamoń ładnie zcentrował, piłka minęła obrońcę a bramkarz zrozpaczony czekał aż łącz huknie z całej siły.

Ale... łącz nie wyciągnął nogi do piłki, która potoczyła się dalej obok. Szkoda — mówi Gędek. Powinniśmy byli ten mecz wygrać. Zresztą to samo powiedział do nas trener Braun, który ich trenuje.

Wprawdzie Rumuni narzucili przez 30 minut ogromnie szybkie tempo i w tych właśnie minutach padły dwie bramki. Ale za to po pauzie spuchł niemiłosiernie i myśmy grali lepiej. Jurowicz jest dobrym bramkarzem, ale tych bramek nie był w stanie obronić. Jedna odbiła się od słupka i wpadła do siatki, a druga poszła w róg aż gwizdał.

Z naszych dobrze grał Mamoń, Janduda, Mordarski nie był zły. Tylko dlaczego przed przerwą Mamoń grał na prawym, a Mordarski na lewym skrzydle, tego nie wiem — dziwi się Gędek.

Po pauzie zmienili się i było zupełnie dobrze.

Drugim naszym rozmówcą jest Barwiński, który w Bukareszcie był rezerwowym obrońcą. Barwiński potwierdza zupełnie to samo co powiedział Gędek i dodaje tylko:

— Czy ja wiem, co chciał ten sędzia? Nie pozwalał naszym chłopkom grać. Wystarczy taki fakt: Gracz driblował i będąc przed obrońcą „kwał” go w prawo. W tym momencie odezwał się gwizdek sędziego, który ręką pokazywał w naszą stronę!

Za co? Co chciał sędzia? Nie wiem! Pytam się Barwińskiego, jak grali nasi chłopcy i czy można było wygrać ten mecz.

— Po pauzie drużyna grała zupełnie dobrze, zwłaszcza obrona i w ogóle tylne formacje. Atak się jakoś nie kleił i był rozerwany na dwie części. Szkoda Cieślika, który prawdopodobnie ma pękniętą kostkę. I za faul Rittera sędzia nawet nie odgrywał faula — mówi z oburzeniem obrońca Tarnovii.

Najlepszą dla sędziego „nagrodą” były gwizdy i śmiechy publiczności.

— Nie powinniśmy przegrać, ot co! — kończy wzburzony Barwiński.

— A my jesteśmy też tego samego zdania i... gniewamy się na sędziego.

Z Chr.

Nowy pływacki rekord świata

NOWY JORK. Na zawodach pływackich w New-Haven, student amerykański Allan Stack, poprawił o 0,5 sek. rekord świata na 200 m st. grzbiet, przepływając dystans w 2:18,5.

Stack ustanowił na tych samych zawodach również nowy rekord Ameryki, przepływając 220 y. st. grzbiet w 2:19,4.

Toklasie bokserów mistrzostw Polski

We Wrocławiu zakończony został w niedzielę czterodniowy turniej o indywidualne mistrzostwo Polski w boksie. Turniej ten był dokładnym przeglądem naszych czołowych pięściarzy i jednocześnie egzaminem wstępnym przed zbliżającymi się mistrzostwami Europy w Oslo.

Przed omówieniem sytuacji w poszczególnych wagach trzeba stwierdzić, że turniej ten

NIE SPEŁNIŁ POKLADANYCH W NIM NADZIEI

Spodziewano się bowiem wielu niespodzianek większego kalibru, a w pierwszym rzędzie nowych nazwisk na liście mistrzów. Tymczasem w większości starzy mistrzowie utrzymali swoje tytuły (Kasperczak, Grzywocz, Antkiewicz, Chychła, Szymura) albo je odnowili (Czortek, Klimiecki) i jedynie Nowara po raz pierwszy zdobył mistrzostwo, pretendując do niego już od kilku lat.

Po batalii wrocławskiej okazało się również, że bokserów na dobrym poziomie posiadamy jedynie w wagach lekkich, w cięższych natomiast poza Nowarą i weteranem Szymurą brak klasowych zawodników.

W wadze muszej Kasperczak obronił tytuł mistrzowski, aczkolwiek oglądaliśmy go już w lepszej formie. Na pięty następują mu poważnie Wołajewski i Woźniak. Szczególnie ostatni jest talentem dużego formatu i już wkrótce powinniśmy nim więcej usłyszeć.

W wadze koguciej Grzywocz po czwarty zdobył tytuł mistrzowski, ale daleki jest on od swojej najlepszej formy. Wicemistrz Czarniecki wypadł niezłe, ale jest on bokserem nie pierwszej młodości i większej roli w naszym boksie już chyba nie odegra. Dalsze nazwiska to Czajkowski i Klein. Kafłowski, na którego największą liczoną, zawiódł całkowicie.

W wadze piórkowej mamy chyba najlepszych bokserów i najbardziej wyrównany poziom. Antkiewicz musiał dać z siebie wszystko, żeby obronił tytuł. Kruza, Matloch, Bazarnik, Panke i Marcinkowski niewiele ustępują mistrzowi i bez obawy można ich pokazać na każdym ringu.

W wadze lekkiej pod nieobecność zdyskwalifikowanego Rodaka tytuł zdobył Czortek. Rewelacją w tej wadze był młody Sadowski ze Szczecina, który stoczył z Czortkiem po-

rywającą walkę, przegrywając ją minimalnie tylko przez brak rutyny i obycia ringowego.

W wadze półśredniej tylko 2 nazwiska: Chychła i Olejnik. Reszta wyraźnie ustępuje tej dwójce. Mimo to ani mistrz, ani wicemistrz nie zaimponowali nadzwyczajną formą.

W wadze średniej jedynie Nowara należy do ekstraklasy. Pod nieobecność Kołczyńskiego nie miał on trudnej drogi do finału, w którym spotkał się z Kwiatkowskim, zwyciężając go po nieciekawej walce na punkty.

Pośród bokserów w adze półciężkiej

NIE WIDĄC NARAZIE NIKOGO, KTO MÓGŁBY ZAJĄĆ POZYCJĘ SZYMURY,

który i w tym roku zdobył mistrzostwo spacerkiem.

W wadze ciężkiej tytuł mistrza zdobył niezasłużenie Klimiecki, który w żadnym wypadku nie wygrał walki z Niewadziłem.

Osobny rozdział należy się także

SĘDZIOM TEGO TURNIEJU,

którzy w kilku wypadkach swoimi werdyktami skrzywdzili niektórych zawodników. Sędziowie ci opierając się nie wiadomo na jakich paragrafach, dopuszczali do dalszych walk zawodników wyeliminowanych na ringu i naodwrot eliminowali bokserów, którzy w ringu uzyskali zwycięstwa.

Gdyby w turnieju tym nie chodziło o najzaszczytniejszy tytuł mistrza Polski, a o jakąś eliminację przed poważnym spotkaniem, może tego rodzaju posunięcia byłyby usprawiedliwione, ale w zawodach o tak wysoką stawkę stanowisko Komisji Sędziowskiej jest — co najmniej — niezrozumiałe.

Sprawa ta znajdzie niewątpliwie swój epilog w oparciu o władze P. Z. B., o czym świadczy zawieszenie w pełnieniu swoich funkcji Przew. Spr. Sędz. PZB, Plewińskiego.

J. B.

Wyścig kolarski Warszawa-Praga wygrała Francja II

(Dokończenie ze str. 1)

Na 150 km.

CZWÓRKA ZAWODNIKÓW MA JUŻ 5 MIN. PRZEWAGI.

Im bliżej Warszawy, tym różnica między czołową a zwartą grupą zawodników zmniejsza się, tak, że na granicy miasta wynosi już tylko 3 min.

Warszawa bardzo uroczystie przygotowała się do przyjęcia kolarzy.

Na Stadionie W. P. udekorowanym ziołami i flagami państw, biorących udział w wyścigu, zebrało się mimo ulewnego deszczu i burzy ponad 30 tysięcy ludzi, którzy z niecierpliwością oczekiwali wiadomości z trasy.

Nastroj na stadionie jest pełen napięcia. Wreszcie ukazują się pierwsze samochody i z daleka słychać powitalne okrzyki. Za chwilę wpada w bramę stadionu jako pierwszy Polak Pietraszewski, goniony za wzięciem przez Czechę — Hanusa. Polak jednak zwiększa tempo i wśród niesłychanego entuzjazmu publiczności pierwszy osiąga metę w czasie 5:05,55 godz.

Drugi przybywa Hanus 5:05,57, a w pewnej odległości za nim — Polak Salyga — 5:06,36.

Jako czwarty przyszedł do mety — Bohdan (CSR), pedałując jedną nogą, na skutek odniesionej już na ułicach Warszawy kontuzji.

Po dłuższej chwili dopiero przybywają do mety Vesely, ze swym nieodłącznym „cieniem” Francuzem Garnier, Rzeźnicki, Kovacs, Veverka i Konstantinov.

Po czterdziestu minutach już wszyscy zawodnicy są na mecie. Robią honorową rundę i następuje ostatni akt tego gigantycznego biegu.

Na ustawione przed trybunami podium zwycięzców wchodzi drużyna: Francji II, Polsk I i CSR I.

Przy dźwiękach „Marsylianki” płynie do góry jako pierwsza flaga francuska, a wicepremier Aleksander Zawadzki wręcza zwycięskiej drużynie imieniem prez. R. P. Bolesława Bieruta pierwszą nagrodę.

Następnie orkiestra odegrała hymn narodowy, i na maszcie łopocze flaga biało-czerwona. Polscy zawodnicy otrzymują srebrne żetony.

Z kolei hymn czechosłowacki i brązowe żetony dla zawodników czechosłowackich.

Na stadionie panuje głęboki nastrój, który po zakończeniu ceremonii oficjalnych, rozładunku się w kaszkadę szczerzej radości z odniesienia przez Polaków sukcesu.

Z dziesiątego miejsca po pierwszym etapie, zmuszonym wysiłkiem, żelazną wolą i ambicją, wypracowali sobie nasi kolarze zaszczytną drugą lokatę, dystansując wszystkie pozostałe zespoły.

Tak więc w ostatecznej klasyfikacji drugi wyścig kolarski Praga-Warszawa, urządzony przez redakcję „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava” zakończył się zwycięstwem Francji II, mającej łączny czas — 110:13:31 godz., przed Polską I — 110:16:57 i CSR I — 110:25:59.

drużynach narodowych, to ci może powierzyłoby egzekucję rzutów karnych innym zawodnikom i... kto wie... kto wie?...

W każdym razie nie Suszczyk i Kohut, ponieważ nikt z powołanych do tego, nie nauczył ich... strzelania rzutów karnych.

Może to być więc także wina trenera zespołów narodowych, albo trenerów drużyn macierzystych wymienionych zawodników.

Może — ale nie musi.

Bo trener drużyny narodowej, w oświadczeniu odczytanym w naszej rzeczywistości piłkarskiej mógł sądzić pochopnie, że nauka strzelania rzutów karnych należy do kompetencji trenerów terenowych, a trenerzy terenowi mogli sądzić akurat — odwrotnie.

Powodem nie strzelania rzutów karnych mogła być także — piłka. Zbyt lekka w Bukareszcie, — a zbyt ciężka w Warszawie. Dobór odpowiedniej piłki to także część prawdziwej wiedzy fachowej i nie wiemy dokładnie w czyjej leżał kompetencji.

A może bućki zawodników? Też możliwe!

Wielotysięczne rzesze młodzieży startowały w Biegach Narodowych



W niedzielnych Biegach Narodowych wzięła udział wielotysięczna rzesza młodzieży. — Na zdjęciu u góry w idzimy na starcie kobiety, u dołu ruszają ze startu mężczyźni.



Po pierwszym etapie Biegów Narodowych

(Zak) Po dokonaniu dokładnych obliczeń i sprawdzeniu meldunków z terenu całego województwa krakowskiego Woj. Urząd Kult. Fiz. podał oficjalne wyniki Biegów Narodowych, które przedstawiają się następująco:

| | | | |
|---------------|-------|---|-------|
| 4. Żywiec | 4.007 | — | 2.911 |
| 5. Brzesko | 3.975 | — | 1.655 |
| 6. Miechów | 3.236 | — | 2.048 |
| 7. Biała | 3.083 | — | 1.913 |
| 8. Dąbrowa | 2.833 | — | 1.299 |
| 9. N. Targ | 2.603 | — | 472 |
| 10. Chrzanów | 2.595 | — | 1.413 |
| 11. Wałbrzeź | 2.511 | — | 995 |
| 12. Bochnia | 2.074 | — | 602 |
| 13. Olkusz | 1.241 | — | 265 |
| 14. Myślenice | 884 | — | 269 |
| 15. Limanowa | 650 | — | 373 |

MIASTO KRAKÓW

Udział w biegach wzięło ogółem 13.126 osób, w tym kobiet 2.704 i mężczyzn 10.422.

Minima na Odnakę Sprawności Fizycznej uzyskało ogółem 6.584 osób, w tym 1.424 kobiet i 5.160 mężczyzn.

W POWIATACH

startowało łącznie 44.705 uczestników, w tym 13.148 kobiet i 31.287 mężczyzn, spośród których minima na OSF uzyskało 5.543 kobiet i 16.347 mężczyzn.

Ogółem w województwie krakowskim (razem z Krakowem) biegali 57.831 osób, z których 28.474 uzyskało wymagane minima do OSF.

Klasyfikację powiatów województwa krakowskiego w Biegach Narodowych podajemy poniżej (cyfra pierwsza oznacza ilość uczestniczących w biegu, zaś cyfra druga ilość osób, które uzyskały minimum):

| | | | |
|----------------|-------|---|-------|
| 1. Nowy Sącz | 5.419 | — | 2.516 |
| 2. Tarnów | 5.295 | — | 4.026 |
| 3. Kraków pow. | 4.149 | — | 1.268 |



Jeden z popularnych działaczy sportowych Krakowa — mgr. Kosseł wzięły czynny udział w Biegach Narodowych.

O nadspodziewanie dużym zainteresowaniu publiczności Biegami Narodowymi może świadczyć fakt, że np. na boisku Wieliczanki w Wieliczce zebrało się ponad 3.000 widzów, wśród których obecni byli przedstawiciele władz, organizacji społecznych i politycznych. Impreza poprzedzona była defiladą zawodników, zaś całość zorganizowana wzorowo.

*

Widzieliśmy także piękne i wzruszające momenty. Oto w Wieliczce w czasie biegu na 3 km najlepszy z biegnących przewrócił się na 200 m przed metą i potłukł dołkiwie. Biegający za nim kolega nie minął go, by przyjąć do mety jako zwycięzca, lecz podniósł leżącego i podtrzymując doprowadził go do mety. Mimo dużej straty czasu obydwoj uzyskał minimum wymagane na OSF wybitnego usprawnienia.

Brawo młodzi sportowcy! Oto przykład godny naśladowania.

A. Grzybowski

Kraków przegrał z Kielcami 0:4 (0:3)

KIELCE. Międzydzielowe spotkanie piłkarskie Kraków-Kielce zakończyło się sensacyjną porażką Krakowa 4:0.

Reprezentacja Krakowa składająca się z zawodników pierwszej i drugiej ligi zawiodła. Jakubik mógł obronić trzy bramki.

Zawody rozegrano w czasie padającego deszczu i na mokrym boisku lepiej czuli się miejscowi.

Bramki dla Kielc uzyskali: Markowski w 20 minucie, Kozak w 25, Jabłoński w 44 i Markowski w ostatniej minucie gry.

Drugi występ piłkarzy Krakowa,

tym razem w Skarżysku, zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 7:1.

Wieczysta-Resovia 2:2 (0:2)

Leader krakowskiej klasy A, Wieczysta bawiła w dniu wczorajszym w Rzeszowie, gdzie rozegrała towarzyskie spotkanie w piłce nożnej, uzyskując wnik remisowy 2:2.

Bramki dla Resovii zdobyli: Dwernicki (b. gracz Wieczystej) oraz 1. łącznik, z karnego. Dla Wieczystej — Michalik i Lech.

Mogliśmy wygrać...

Mogliśmy wygrać, ale... przegraliśmy. Zgodnie z moimi przewidywaniami czy przeczuciami, „starszym” zawodnikom nie starczyło szybkości a młodym — „debiutantka” trema przeszkadzała w zademonstrowaniu pełnej skali swego talentu.

Mimo, że obydwie porażki nie noszą charakteru klęsk narodowych, że obydwie się bez wywieśnienia żalobnych flag i zalamywania rąk, — musimy, koniecznie, — zgodnie z tradycją, — znaleźć — winowajców.

Jeśli chodzi o Bukareszt to sprawa jest prosta i łatwa. 3/6 winy za porażkę ponosi sędzia p. Dan ko, 2/6 obronca rumuński Ritter, który rozbił Cieślaka i przyczyniło się w odpowiednim momencie, także własnego bramkarza, za co tenże sędzia mógł ukarać i ukarał — Łęca, oraz w 1/6 Suszczyk, który mógł wykorzystać, ale nie wykorzystał rzutu karnego.

Ponieważ dwaj główni winowajcy znajdują się poza granicami na-

szego państwa i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie umieją czytać i nie rozumieją po polsku, musimy niestety pozostawić ich w spokoju, a zastanowić się nad tym, kto ponosi odpowiedzialność, za niewykorzystanie rzutu karnego egzekwowanego przez Suszczyka w Bukareszcie, i — połączmy podobną przewinę — detto, Kohuta w Warszawie.

Nie jest to problem łatwy. Bo skoro za ordynarny faul Richtera na własnym bramkarzu sędzia międzynarodowy ukarał Łęca, to musiał mieć jakieś przesłanki, czyli, że ocena tego, co dzieje się na boisku to rzecz skomplikowana i dostępna tylko dla wtajemniczonych najwyższego stopnia.

Jestem też bezradny, bo stopień mojego „wtajemniczenia” według przychylniej oceny mnych kolegów-sprawozdawców jest co najmniej — średni.

Zdaje mi się, że lwią część winy ponosi kapitanat PZPN-u bo gdyby wyznaczył innych kapitanów w obu